



RADOŚĆ W OBIEKTYWIE

7 marca w Salonie Wystaw Artystycznych w Żarach otwarta została wystawa fotografii, która zwidziała około 19 miast m.in. Toruń, Wiedeń, Bratysława, Kair, Aleppo. Autorem fotogramów jest Leszek Mądzik, twórca "Sceny Plastycznej" Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. *Myszę, że utrwaliłem pewien ślad zderzenia architektury z przyrodą, człowieka z naturą, człowieka związanego z religią – twierdzi Leszek Mądzik – Zdjęcia powstają podczas podróży z teatrem. Pejzaże, postacie, przedmioty zastają w różnych przedziwnych miejscach na świecie. To jest moja inżyniera, duża radość w małym obiektywie.*

TEATR TO ŻYCIE

Podczas wizyty Leszka Mądzika w Żarach, odbyły się warsztaty teatralne, prowadzone przez artystę. Żarska młodzież miała okazję zaprezentować rezultaty swej nauki 7 marca w Sali Widowiskowej ZDK Luna.

Jeden z najwybitniejszych artystów polskiego i światowego teatru, tuż po spektaklu chętnie zgodził się na rozmowę.

Regionalna: Zajmował się Pan malarstwem, dlaczego to się zmieniło?
Leszek Mądzik: Zaczęłem malować w teatrze, była taka szansa, że może powstać praca malarska w czasie, jest to pojęcie dramaturgii, ale tym samym jest to już teatr. Wydawało mi się, że przed tym czarnym ekranem, widz ma szansę za sprawą światła podążać za tym, co ja maluję pędzlem żywym światłem. Poza tym mam od razu świadka tego tworzonego obrazu i szansę, że widz jest uczestnikiem obrazu i mam go dla siebie.

Bardzo wiele Pan fotografuje, co najchętniej?

Fotografuję najmniej popularne ujęcia - fakturę, biegnące światła po murze. Głównie mnie interesuje w fotografii problem światła i czasu. Jestem bardziej robiącym teatr, czuję się w materii teatru najsilniej. Dramaturgia plastyczna teatru mnie najbardziej interesuje.

Czym jest "Scena Plastyczna"?

Jest moim życiem, moją terapią, moją potrzebą na istnienie. Chciałbym, aby to trwało jak najdłużej.

Jest Pan twórcą 16 spektakli, który jest najbardziej kontrowersyjny?

To jest pytanie do widza. Dla mnie nie ma potrzeby, aby spektakl był kontrowersyjny. Chciałbym, aby on przesiąknął do widza, znalazł się w nim, by go zdobył. Chciałbym, aby widz przez ten spektakl dowiedział się czegoś o sobie.

Skąd czerpie Pan pomysły, inspiracje?

To nie jest tak, że siadam i piszę scenariusz, ale od razu buduję te obrazy. To jest zapis mojego czasu. Moje doświadczenia, moje kłopoty, lęki przekładam potem na obraz. Z racji czasu, który płynie, są to inne tytuły.

Otrzymał Pan wiele nagród, która jest najbliższą sercu?

Gdybym miał nagrody, a nie miałbym widza koło siebie, nie mógłbym go zdobyć, nie czułbym, że wszedłem jakoś do niego, wówczas mniej by mnie one cieszyły. Otrzymanie nagrody to jest ważny moment, ale drugoplanowy wobec chęci zdobycia widza i wyzwolenia w nim emocji.

Co sprawia, że tak dobrze układa się Panu współpraca z młodzieżą?

Czuję potrzebę współpracy z młodymi ludźmi, aby się podzielić tym, co robię. Chciałbym troszkę tej tajemnicy zdradzić, po to, aby to było w ich pracy przydatne. Niekoniecznie muszą tworzyć taki sam teatr. Jest też coś takiego, że ja się dowiaduję czegoś od tych młodych ludzi. To jest taka obopólna satysfakcja.

Czy czuje się Pan człowiekiem spełnionym?

Kiedyś powiedziałem sobie, że jak odpowiem sobie na to pytanie, to nie będę robił dalej teatru. Wiem, że jeszcze mnie czeka parę premier. Więc niech to będzie odpowiedzią.

Rozmawiała Anna Ruda